Octave V 40 SE Silver. Od ręki. Odbiór osobisty. Ultimate Audio Konin

kategoria: TOP > Stereo > Wzmacniacze lampowe



Producent: Octave

~~14 900,00 zł~~

10 000,00 zł

Kod QR:

Modelem V40SE Octave otwiera katalog wzmacniaczy zintegrowanych. Oprócz niego prowadzona przez Andreasa Hofmana wytwórnia oferuje jeszcze trzy droższe integry – V70SE, V110 i V80 – oraz kilka, kosztujących już poważne pieniądze, kombinacji przedwzmacniacza i końcówek mocy.

V40SE jest w ofercie najtańszy, a zarazem najsłabszy. Z czterech rosyjskich lamp Sovtek 6550WE, pracujących w trybie push-pull, uzyskano przyzwoite 40 W na kanał. Wcześniej V40SE standardowo obsadzano EL34, zaś 6550/KT88 były dostępne za dopłatą. Obecnie 6550 otrzymujemy w standardzie, a cena… spadła.
Co ciekawe, stało się tak tylko w Polsce, bo w kraju producenta pozostała na niezmienionym poziomie. „Promocja” jest wynikiem udanych negocjacji dystrybutora z producentem. W ich wyniku podstawowy model Octave staniał z 15900 zł do 13900 zł. To dobra wiadomość, ponieważ wzmacniacze Octave są ciekawą propozycją nie tylko dla zdeklarowanych zwolenników techniki próżniowej, ale także dla tych melomanów, którzy poddają się czarowi szklanych baniek, ale obawiają się kłopotliwej eksploatacji. Dewizą Andreasa Hofmana jest oferować urządzenia, które wykorzystują technikę lampową tam, gdzie sprawdza się najlepiej, czyli w torze wzmacniania sygnału. Funkcje pomocnicze oraz zabezpieczenia realizowane są przy wykorzystaniu nowoczesnych rozwiązań półprzewodnikowych. Taki mariaż daje najlepsze efekty, ponieważ pozwala budować wzmacniacze lampowe o funkcjonalności i niezawodności tranzystorowych. V40SE, mimo że podstawowy, w pełni realizuje tę koncepcję. Przekonujemy się o tym zaraz po jego uruchomieniu. Urządzenie przez 50 sekund pozostaje wyciszone, ponieważ w tym czasie działa układ opóźnionego załączenia napięcia anodowego. Miękki start wymaga od

użytkownika odrobiny cierpliwości, ale zapobiega emisji elektronów z nierozgrzanej katody, a przez to wydłuża żywotność lamp. Temu samemu celowi służy tryb Eco, który automatycznie przełącza urządzenie w stan czuwania, jeśli czas bezczynności przekroczy 9 minut. Przy okazji rozwiązanie oszczędza energię. Zamiast standardowych 140 W na biegu jałowym Octave V40SE pobiera z sieci niecałe 20 W. Kiedy na wejściu znów pojawi się sygnał, wzmacniacz zostaje automatycznie załączony. Przywrócenie pełnej funkcjonalności trwa około 30 sekund. Tryb Eco nie jest ustawiony fabrycznie. Można go aktywować przełącznikiem na tylnej ściance albo zostawić wzmacniacz przez cały czas pod parą. Wybór będzie podyktowany intensywnością użytkowania.

Octave V40SE.
Kalibracja
Przemyślany, dokładny, a zarazem dziecinnie prosty w obsłudze jest system kalibracji. Działa identycznie jak w modelu V70SE (test: „HFiM 6/2012”). W akrylowym okienku na przedniej ściance znajdują się cztery maleńkie otwory. Dają dostęp do śrub potencjometrów, którymi ustawia się prąd spoczynkowy. Żeby skalibrować wzmacniacz, wystarczy go przełączyć w tryb regulacji biasu (piąta pozycja selektora źródeł, tuż pod wejściem Aux 2) i sięgnąć po dołączony w wyposażeniu śrubokręt. Na wyświetlaczu pojawi się rządek czterech diod. Jeżeli będą zielone, kalibracja jest poprawna, choć dla lamp 6550 powinno się ją podkręcić, tak żeby zaczęły się delikatnie tlić także czerwone. Jeśli palą się same czerwone – prąd jest za wysoki; jeśli same żółte – za niski. Operację powtarzamy dla każdej lampy. Procedura trwa niecałą minutę, a najwięcej czasu zajmuje trafienie wkrętakiem w nacięcia na miniaturowych śrubach potencjometrów. Producent podkreśla, że pomimo prostej obsługi kalibracja jest bardzo precyzyjna, a odchyłka od zalecanej wartości biasu (w tym przypadku 34 mA) nie przekracza 0,3 %. Kalibracji nie należy lekceważyć, ponieważ wpływa zarówno na brzmienie, jak i żywotność lamp. Zbyt niski prąd spoczynkowy nie pozwoli uzyskać pełnej mocy wzmacniacza i, paradoksalnie, nie przedłuży żywotności lamp.

Dostępna także wersja srebrna.

Zbyt wysoki będzie skutkował najpierw przesadnym zaokrągleniem dźwięku, a później zniekształceniami. Dobrze ustawiony bias można sprawdzić raz na kilka miesięcy i w razie potrzeby – skorygować. Jeśli wzmacniacz jest normalnie użytkowany, to częstsze regulacje nie będą potrzebne. Należy pamiętać, by regulację przeprowadzać na dobrze rozgrzanym urządzeniu. Dwie godziny grania powinny wystarczyć. W okresie wygrzewania fabrycznie nowego egzemplarza bias może pływać bardziej niż zwykle. Trzeba zatem rzucić na niego okiem raz na tydzień. Żeby nic nie zakłócało odczytu, na czas kalibracji warto wcisnąć „stop” w odtwarzaczu, żeby na wejściu nie pojawiał się sygnał. Dzięki zabezpieczeniom i trybowi Eco dobrze wyregulowane lampy mocy mogą przepracować nawet 5000 godzin (przedwzmacniacz i driver nawet 10000 godzin). Kiedy się zużyją, można zamówić w Octave selekcjonowany komplet na wymianę. Osoby lubiące eksperymenty mogą się pokusić o wymianę fabrycznego kompletu na inny.

4 wejścia, pre-out, tape, wyjście optymalizowane dla kolumn 4 Ω.
Jeśli uda się znaleźć SED „Winged C” w idealnym stanie, warto spróbować. W monoblokach VTL 185 Series III grały bajecznie. Nad bezpieczeństwem czuwa specjalny układ, który w razie wykrycia np. błędu zasilania błyskawicznie odcina wyjście i przełącza wzmacniacz w tryb czuwania. Na wyświetlaczu zapala się wtedy czerwona dioda. Przywrócenie do pracy nie odbywa się automatycznie. Urządzenie należy wyłączyć mechanicznie, a następnie uruchomić. Jeżeli błąd, który doprowadził do zadziałania zabezpieczeń, ustąpił, V40SE będzie działać, jak gdyby nigdy nic. Jeżeli nie, procedura awaryjna się powtórzy. W praktyce wzmacniacz Octave uszkodzić bardzo trudno, a świetne statystyki bezawaryjności świadczą o tym, że firma oferuje

przemyślane i dopracowane konstrukcje, które mogą do siebie przekonać nawet zatwardziałych przeciwników lamp.

Budowa

V40SE jest najskromniejszym modelem w katalogu, ale jakość podzespołów nie budzi zastrzeżeń. Obudowę niemal w całości wykonano z blach aluminiowych; tylko spód i ścianka tylna są ze stali. W wyposażeniu standardowym otrzymujemy klatkę bezpieczeństwa, którą można zdemontować, jeśli w pobliżu wzmacniacza nie będą przebywać dzieci ani zwierzęta. Odpowiedni klucz ampulowy znajduje się w komplecie. Ale nawet jeśli klatkę pozostawimy na miejscu, estetyka urządzenia na tym nie ucierpi. Pokrętła na przedniej ściance służą do regulacji głośności, wyboru źródła sygnału oraz przełączania w tryb kalibracji lub kina domowego. W tym ostatnim wzmacniacz staje się końcówką mocy i przechodzi pod kontrolę zewnętrznego procesora AV, dzięki czemu łatwo go zintegrować z instalacją wielokanałową.

Klatka bezpieczeństwa w standardzie.

Funkcjami V40SE można sterować uniwersalnym pilotem, dołączanym w wyposażeniu. Zasilanie jest dostarczane przez standardowe złącze IEC. Prawidłową polaryzację uzyskamy, podłączając sieciówkę tak, aby żyła gorąca dochodziła do prawego styku w gnieździe (patrząc od frontu). Do Octave podłączymy cztery źródła cyfrowe, aktywny subwoofer albo drugą końcówkę mocy (zalecane wzmocnienie to 38, choć w instrukcji pojawia się także informacja o 24), magnetofon oraz zewnętrzny moduł Black Box albo Super Black Box. Każdy z nich zawiera dodatkową pojemność filtrującą, która może się przydać w przypadku, gdy wzmacniacz współpracuje z wymagającymi kolumnami albo kiedy chcemy uzyskać bardziej konturowy bas i dokładniejszą lokalizację źródeł pozornych. Oba moduły są dostępne za dopłatą, odpowiednio, 3990 zł albo 9900 zł.

Układ

Większa część układu elektronicznego zmieściła się na dużej płytce drukowanej. Zastosowano montaż przewlekany. Nad prawidłową pracą urządzenia czuwa mikrokontroler. Selektor źródeł ulokowano tuż za tylną ścianką, żeby skrócić ścieżkę sygnałową. Zrealizowano go na przekaźnikach Omrona, a z pokrętła na przedniej ściance taśmą dociera tylko impuls. Potencjometr głośności to zmotoryzowany niebieski Alps o wartości 100 kΩ. Warto podkreślić, że w testowanym egzemplarzu pracował równo od początku skali i nie szumiał. Przedwzmacniacz zbudowano w oparciu o wysokiej jakości podwójną triodę Sovtek 12AX7 LPS (ECC83). Następnie sygnał trafia do odwracacza fazy, w którym pracuje – również podwójna – trioda E88CC (6922). W opisywanym egzemplarzu jej oznaczenia zostały zatarte albo nie były naniesione. Sygnał do lamp mocy jest przekazywany poprzez zwijane kondensatory poliestrowe. Przy każdej lampie znajduje się osobne sterowanie do kalibracji prądu spoczynkowego.

Black Box i Super Black Box – większa pojemność filtrująca.

Napięcie na siatki pierwsze jest prowadzone ze specjalnych linii zasilających, kontrolowanych przez układy scalone. Wzmocniony sygnał jest przesyłany do sześciosekcyjnych transformatorów wyjściowych, a stąd trafia do wyjść głośnikowych. Odczep z transformatora jest optymalizowany dla kolumn 4-omowych, a zalecana impedancja głośników mieści się w przedziale 3-10 Ω. Zwolennicy tuningu mogą się pokusić o wymianę kabelków łączących trafa z wyjściami. Standardowe są dosyć cienkie, więc jeśli ktoś szuka sposobów na optymalizację konstrukcji, to ten wydaje się racjonalny, zwłaszcza że gniazda są porządne i spokojnie przyjmą grubszy kabel. Zasilacz oparto na porządnym transformatorze E-I. Maksymalny pobór mocy wynosi 350 W. Napięcie anodowe filtrują cztery kondensatory 470 µF/400 V firmy Epcos. Producent ten dostarcza kondensatory na rynek profesjonalny. Znajdziemy je m.in. w defibrylatorach medycznych czy sterownikach dużej mocy. Dla preampu przewidziano osobną, relatywnie wysoką pojemność 220 µF. Napięcie wewnątrz wzmacniacza jest przesyłane solidnymi kablami.

Konfiguracja
Octave V40SE grał z kolumnami Avalon Transcendent i odtwarzaczem Soulution 540. Gościnnie pojawił się Soulution 745, pozostawiony na chwilę po odsłuchach końcówki Air Tight ATM-2 i przedwzmacniacza ARC SP-20. Topowe szwajcarskie źródło to elita high-endowej arystokracji, ale zamiast obnażyć niedoskonałości V40SE, podkreśliło jego zalety. Sygnał przesyłały łączówka RCA i kable głośnikowe Jorma Prime. Prąd filtrował kondycjoner Gigawatt PC-4 Evo, podłączony do sieci Gigawattem LS- 1 MkII. Urządzenia były zasilane Synergistikiem CTS-A i Acrolinkiem 6N-PC6100 i ustawione na stolikach Stand Art STO MkII oraz Sroka. Pod wzmacniacz podłożyłem podkładki Symposium Fat Padz. Dają przewidywalne, pozytywne efekty, a kosztują niewiele. System grał w 16,5-metrowym pokoju, delikatnie zaadaptowanym akustycznie.

Czarowi lamp trudno się oprzeć.

Wrażenia odsłuchowe
Umieszczenie skromnej integry w nobliwym towarzystwie mogło rodzić obawy, że jej niedociągnięcia zostaną wyeksponowane. Szybko się jednak okazało, że Octave, miast się stropić i przestraszyć, poczuł się jak pączek w maśle. Wzmacniacz został wpięty do systemu bezpośrednio po ARC i Air Tighcie. I tutaj miłe zaskoczenie: nie bolało. Mimo że kosztował zaledwie jedną piątą tego co amerykańsko-japoński duet, nie wyszedł z tego porównania zdruzgotany. Owszem, różnica klas była wyraźna, ale Octave nie musiał się wstydzić. Nawet zimny, ledwie ustany po podróży, zagrał prawidłowo i nie wywołał dyskomfortu. Tą mężną postawą już na wstępie zyskał moją przychylność. Dalsze odsłuchy pokazały, że ma w zanadrzu więcej miłych niespodzianek. 40 watów to niby niewiele, ale w niewielkim pomieszczeniu i z łatwymi do wysterowania kolumnami wystarcza do wytworzenia satysfakcjonujących ciśnień akustycznych. Odnosi się wrażenie, że nic się nie marnuje. I że cała moc, choć niewielka, zostaje skierowana dokładnie tam, gdzie akurat jej potrzeba. Z Octave ma się to przyjemne wrażenie, że waty równomiernie wsiąkają w membrany, dzięki czemu dźwięk staje się przyjemnie wypełniony i wyjątkowo łatwy w odbiorze. Waty trafiają dokładnie tam, gdzie powinny. Nie marnują się na nadmierną ekspozycję przełomu średnicy i góry ani wysokiego basu. Zamiast tego pracują na wrażenie pełni i głębi dźwięku. Przy jego wysokich natężeniach jest im trudniej, ale nadal nie odczuwamy niepokoju, bo lampy łagodnie wchodzą w clipping. Dopiero kiedy przesadzimy – pojawia się kompresja i czytelny komunikat, że wzmacniacz doszedł do kresu możliwości. W normalnych domowych warunkach takie sytuacje będą jednak należeć do rzadkości. Jeśli tylko nie przyjdzie Wam do głowy nagłośnić V40SE potańcówki, nie powinniście narzekać na brak mocy. Maluch Octave poczyna sobie śmiało i potrafi zaskoczyć dynamiką. Oczywiście mocniejsze lampy, jak choćby V70SE tego samego producenta, zrobią to jeszcze sugestywniej, ale i tutaj dźwiękowi nie brakuje wigoru.

Sporą część tych podzespołów wykorzystano w V40SE.
A skoro o V70SE mowa, to V40SE operuje cieplejszą barwą; nie tylko średnicy, ale także skrajów pasma. Brzmi dzięki temu bardziej lampowo, jednak bez zamulania ani przesady. V70SE stawia raczej na neutralność, przez co jego dźwięk zmierza w stronę umownej estetyki tranzystorowej. Tranzystorom w zbliżonej cenie nieczęsto udaje się uzyskać podobną gładkość, jednak ogólne brzmienie V70SE nawiązuje właśnie do nich. V40SE nie dystansuje się od swej lampowości. Jego ocieplenie jest jednak tak szczere, a zarazem dawkowane z takim wyczuciem, że chyba nie sposób go nie polubić. Nie udaje tego, czym nie jest, a w swej estetyce wyznacza bardzo dobry poziom. Wokale brzmią naturalnie ciepło. Są nasycone, a kiedy realizacja na to pozwala – bliskie. Fortepianu nie okrywa mgiełka. Nic też nie zubaża spektrum harmonicznych w wybrzmieniach wysokich dźwięków. Faza ataku w zdecydowanych akordach jest zaznaczona zdecydowanie. Oczywiście, zawsze można chcieć więcej rozmachu i realizmu, ale trzeba mieć świadomość, że pociąga to za sobą niemałe wydatki. W swojej cenie V40SE oferuje nawet więcej, niż byśmy oczekiwali. Ostatnią niespodziankę sprawia bas, który aż trochę nie pasuje do skromnie

wyglądającej integry o mocy zaledwie 40 W. I wcale nie chodzi o to, że jest przerysowany, bo równowaga tonalna nie budzi zastrzeżeń i żaden zakres nie stara się zdominować pozostałych. Tym, co zaskakuje, jest kultura, ale i rozciągnięcie niskich tonów bez utraty kontroli. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku dynamiki, Octave poczyna sobie śmiało, ale panuje nad sytuacją.

Nawet w tak wymagającym nagraniu, jak „Geekin" Will I Ama udało się połączyć niskie zejście, wytrzymać długie dźwięki, a na to jeszcze nałożyć rytm. Oczywiście, 200-watowe monobloki VTL-a pokażą, że można to zrobić jeszcze bardziej wyczynowo, ale Octave wyszedł z tej trudnej próby zwycięsko. To nagranie, nieprawidłowo odtworzone, traci „flow" i przestaje brzmieć atrakcyjnie. V40SE sobie poradził i pokazał, że ma serce do muzyki i stara się zaprezentować ją jak najlepiej. Bardzo mi się to spodobało, ponieważ lubię, kiedy urządzenia, zamiast forsować jakąś wydumaną „szkołę dźwięku", grają muzykalnie i przekraczają własne ograniczenia, byle tylko sprawić przyjemność słuchaczowi. Obiektywnie barwa Octave jest trochę ocieplona, a bas w najniższych rejestrach zaokrąglony, ale co z tego, skoro po trzech tygodniach codziennego słuchania włączałem V40SE z taką samą przyjemnością jak pierwszego dnia? Octave stara się być wierny muzyce i to słychać od razu. Nie marudzi, nie kombinuje, tylko gra z entuzjazmem i pozytywną energią. Wypożyczcie go choćby na weekend, a zrozumiecie, w czym rzecz. W tym zaangażowaniu i prostocie drzemie uwodzicielska siła.

PARAMETRY PODSTAWOWE	
WRAT (Wide Range Amplifier Technology)	-
Wejścia audio	4
Dyskretne obwody stopnia wyjściowego	Tak
Wejścia HDMI (4K/60 Hz / HDCP 2.2)	4
Wyjście HDMI z ARC	1
Wyjścia audio	1
Wyjście Subwoofer Pre-Out	2
Wyjście Zone 2 Pre-Out	Tak
Wejścia cyfrowe audio	2 x Toslink, 1 x Koaksjalne
Wejście/wyjście IR	Tak/Tak
Wejścia LAN z IP control	Tak
Wejście Phono	Tak
Zestawy głośnikowe A/B	Tak
Wi-Fi	Tak
Bluetooth	Tak
AirPlay	Tak
Tuner DAB	Tak
Fire Connect	Po aktualizacji
Tryb Direct	Tak
Spotify, TIDAL, Deezer, TuneIn	TRUE
Przetwornik D/A:	AK 4438 (32-bit/384 kHz)
Interfejs USB	Tak
Ilość gniazd USB	2
DTS Play-Fi	Po aktualizacji
Chromecast	Po aktualizacji
Gniazda bananowe	Tak
Aluminiowy front panel i gałka regulacji głośności	Tak
Wejście słuchawkowe	Tak
Pilot zdalnego sterowania RI	Tak

PARAMETRY WZMACNIACZA	
Moc wyjściowa przy 6 Ω, 1 kHz, 1%, 1 kanał wysterowany IEC	160 W
Zniekształcenia	0,08 %

Czułośc wejściowa/impedancja (LINE)	200 mV/47 kΩ
Poziom przesterowania (Phono)	70mV
Pasmo przenoszenia	10 Hz-100kHz (+1dB, -3 dB)
Regulacja barwy (Bass)	±10 dB, 100 Hz
Regulacja barwy (Treble)	±10 dB, 10 kHz
Odstęp sygnału od zakłóceń (Line)	106 dB (IHF-A)
Odstęp sygnału od zakłóceń (Phono MM)	80 dB (IHF-A)
PARAMETRY TUNERA	
Zakres częstotliwości FM	87.5 MHz - 108 MHz
PARAMETRY TUNERA DAB	
Ilość programowalnych stacji	40
SPECYFIKACJA	
Zasilanie	230 V~, 50 Hz
Pobór mocy	180 W
Pobór mocy w trybie czuwania	0,15 W
Wymiary (S x W x G)	435 x 149.5 x 329 mm
Waga	8,70 kg